

Krzysztof Skibski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Tabularność wiersza wolnego i jej konsekwencje lekturowe

Tekst ten stanowi wprowadzenie w problematykę związaną z próbą redefiniowania wiersza wolnego – stworzenia charakterystyki niezogniskowanej na odstępstwach od wielowiekowej konwencji, niewyczerpującej się w domniemanych niedomogach uwolnionej formy. Podstawowym założeniem bowiem jest obecność cech swoistych wiersza wolnego, które diametralnie zmieniają operatywność tej formy tekstu, uaktywniając zjawiska semiotyczne na dużo wyższym stopniu zaawansowania niż w początkowej fazie ekspansji nowych mediów. Pogłębiona refleksja nad znakowością, nośnikami i mechanizmami komunikacji, a wreszcie – nad fenomenem percepcji winna mieć początek w momencie pojawiania się awangardowych propozycji modernizowania literatury.

Poniższe rozważania dotyczą projektu skupionego na mechanizmach semiotycznych wiersza wolnego. Problem tabularności wiersza otwiera szerszą perspektywę gramatyczną, która umożliwia stawianie pytań o zjawiska akomodacji poetyckiej<sup>1</sup>, metaforyzacji tekstowej idiomatycz-

---

<sup>1</sup> Próby opisu składni poetyckiej w świetle teorii wzorców generatywno-transformacyjnych podjęła się swego czasu Joanna Ślósarska w pracy *Syntagmatyka poetycka* (Warszawa 1995), rekonstruując przy tej okazji stan badań nad problematyką składniową w relacji do poetyki. W części poświęconej problemom kompetencji i performansji poetyckiej autorka stwierdza: „Z gramatycznego punktu widzenia podstawą właściwego działania funkcji performatywnej wypowiedzi poetyckiej winna być poprawność jej syntaktyczno-semantycznej organizacji weryfikowanej przy pomocy wzorców składni. Poezja jednak nie rodzi się ze struktury formalnej, lecz struktura formalna jest porządkiem wytwarzanym przez poezję. Każdy utwór poetycki jest harmonijnie uporządkowaną, niepowtarzalną i ostateczną strukturą językową, której nie można weryfikować przy pomocy żadnej innej struktury sprowadzonej do wzorca hipotetyczno-dedukcyjnego” (s. 23). Właśnie w takim założeniu – autonomiczności pozostającej w relacji do

ności<sup>2</sup>, i o inne, właśnie semiotycznie motywowane zagadnienia (szczególnie dotyczące komunikacji literackiej)<sup>3</sup>. Cechą swoistą jest przy tym operowanie kategoriami związanymi zwłaszcza z rolą odbiorcy (w odniesieniu jednak do – wciąż żywo komentowanego – tzw. dyskursu tożsamościowego w obrębie teorii literatury<sup>4</sup>).

Źródłem inspiracji dla tak zarysowanej problematyki artykułu (a także dalszych działań teoretyczno-analitycznych) są bezpośrednio prace Artura Grabowskiego<sup>5</sup> i Witolda Sadowskiego<sup>6</sup>, pośrednio zaś – Marii Dłuskiej, Teresy Dobrzyńskiej, Lucylli Pszczołowskiej, Joanny Ślósarskiej i – dalej – Umberta Eco, Waltera Jacksona Onga czy Christiana Vanderdorpe’a<sup>7</sup>.

Antycypacją poniższych rozważań niech będą dwa fragmenty wyróżnionych prac – od tych myśli bowiem warto rozpocząć ilustrowanie zjawiska tabularności. Artur Grabowski, komentując to, „czym właściwie zajmuje się badacz wiersza”, stwierdza, że

---

wzorców składni – upatrywać można podobieństw (między opracowaniem Ślósarskiej a niniejszym tekstem) w ujmowaniu problematyki wiersza wolnego.

<sup>2</sup> Obecność jednostek idiomatycznych w tekstach poetyckich była przedmiotem niejednej pracy, jednak wciąż domaga się opracowania choćby ze względu na swoistość ról w komunikacji literackiej.

<sup>3</sup> Za ważne uwagi i sugestie dotyczące konspektu tego artykułu dziękuję pani prof. dr hab. Zdzisławie Krążyńskiej (UAM) oraz pani prof. dr hab. Annie Pajdzińskiej (UMCS).

<sup>4</sup> Zwłaszcza interesująca jest wieloetapowa dyskusja między Umbertoem Eco a Jonathanem Cullerem (zob. np. U. Eco, *Interpretacja i nadinterpretacja*, przeł. T. Bieroń, Kraków 2008; J. Culler, *Literatura w teorii*, przeł. M. Maryl, Kraków 2013).

<sup>5</sup> Niniejsze rozważania mają de facto charakter wyakcentowania wątków rozproszonych w świetnej (i niezbyt często przywoływanej) pracy Artura Grabowskiego – *Wiersz. Forma i sens* (Kraków 1998). Autor, z właściwym sobie rozmachem narracyjnym, zawarł w książce sporo takich cząstkowych inspiracji. Wydaje się, że na kanwie tego można przystąpić do formułowania pozytywnej definicji wiersza wolnego, wzięwszy jednak pod uwagę te wszystkie wypowiedzi, które pojawiły się w literaturze w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

<sup>6</sup> W przypadku tego badacza inspiracja jest dwutorowa – książka: W. Sadowski, *Wiersz wolny jako tekst graficzny* (Kraków 2004) oraz konferencja (zorganizowana z inicjatywy prof. Sadowskiego) *Wiersz (rytm – dźwięk – obraz – semantyka)*, która odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim jesienią 2012 roku.

<sup>7</sup> Warto tu wskazać choćby kilka podstawowych prac: M. Dłuska, *Próba teorii wiersza polskiego*, Kraków 1980; T. Dobrzyńska, *Od słowa do sensu. Studia o metaforze*, Warszawa 2012; L. Pszczołowska, *Wiersz polski*, Wrocław 1997; J. Ślósarska, op.cit.; U. Eco, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, przeł. zespół, wyd. 3, Warszawa 2008; W.J. Ong, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, przekład i oprac. J. Japola, Warszawa 2009; Ch. Vanderdorpe, *Od papirusu do hipertekstu. Esej o przemianach tekstu i lektury*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2008.

wers [...] jest za każdym razem **czymś innym** i jednocześnie **wszystkim naraz**. Zrozumienie tego faktu, warunkuje zrozumienie metody klasyfikowania i interpretacji chwytów wersyfikacyjnych, co stanowi zasadniczy cel badań<sup>8</sup>.

Witold Sadowski zaś, we wprowadzeniu do swojej pracy, pisze, że

nie ulega wątpliwości – zanim rozpoczną się dociekania na temat wizualnego podobieństwa utworu (lub jego fragmentów) do czegokolwiek, wersy muszą zwrócić uwagę na swój kształt. Powinny zostać przyswojone jako ciąg znaków drukarskich, a nie tylko – jako odcinek intonacyjny, sekwencja sylab lub następstwo wyrazów. Kto utrzymuje, że pismo ogranicza się do zapisu mowy, ten nigdy nie odczyta wiersza wolnego jako swoistej organizacji słowa drukowanego, podobnie jak nie przejął się wystarczająco faktem, że wiersz od czasów renesansu dysponuje – jawnie lub skrycie – zapleczem kompozycji przestrzennej, w której drzemią możliwości semantyczne [...]<sup>9</sup>.

Powyższe fragmenty – choć z przywołanymi źródłami można też w szczegółach dyskutować – bardzo dobrze inicjują poczynione niżej rozpoznania. Podstawą jednak dalszych rozważań niech będzie w pierwszej kolejności (dość oczywista) refleksja nad rudymentami percepcji.

### **Linearność jako konsekwencja odbioru standardowego**

Proces interpretacji tekstu w wierszu wolnym rozpoczyna się od lektury, czyli od próby wprowadzenia licencjonowanych porządków syntaktycznych w obrębie graficznie określonej konstrukcji tekstu. Osoba czytająca tekst dysponuje językowym standardem ściśle zależnym od zaaprobowanych społecznie konwencji językowych, czyli dysponuje kompetencjami językowymi determinowanymi zwyczajem językowym i stopniowalną świadomością normatywną<sup>10</sup>. Zwyczaj językowy gwarantuje w tym przypadku odbiór tekstów

<sup>8</sup> A. Grabowski, op.cit., s. 29.

<sup>9</sup> W. Sadowski, op.cit., s. 8–9.

<sup>10</sup> Wspomnieć tu należy dyskusję dotyczącą z jednej strony konwencji w odniesieniu do normy językowej, zwyczaju używania elementów języka oraz oceny innowacji językowych (zob. np. A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005; M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011), a z drugiej – konwencji postrzeganej w odniesieniu do kategoryzacji i językowego opisu rzeczywistości poświadczonych przede wszystkim w języku potocznym czy definicjach słownikowych (zob. na ten temat M. Grochowski, *Konwencje semantyczne a definiowanie*

zbudowanych wedle reguł formalnych właściwych językowi naturalnemu o charakterze ogólnym (np. polszczyzna ogólnopolska). Reguły te to przede wszystkim wymagania walencyjne oraz wynikające z nich konsekwencje składniowe (diateza). Domniemana kompletność informacyjna wypowiedzenia (modyfikowanego naturalnie przez kontekst) wynika z wypełnienia koniecznych walencyjnie miejsc w poszczególnych syntagmach, np. wersowych. Jeśli którykolwiek z wersów nie stanowi w tym sensie kompletnego wypowiedzenia lub nie daje się do takiego rekonstruować na podstawie znanych już czytelnikowi wcześniejszych relacji semantyczno-składniowych (elipsa w rozumieniu klasycznym), wówczas odbiorca wykonuje kolejny krok interpretatora, tj. tworzy projekty odbioru na podstawie zwyczajowego lub intertekstualnego prawdopodobieństwa. Ten etap lektury nosi znamiona linearności, ponieważ zjawisko to również wynika ze standardów poznawczych – oczywistą praktyką czytelniczą jest obcowanie z gwarantowaną pismem linearnością.

Podstawowym założeniem tego artykułu jest uznanie nielinearnego, a więc tabularnego odbioru tekstu zapisanego wierszem wolnym. Założenie to opiera się na przekonaniu, że tabularność nie jest rewelacją nowych mediów ani upowszechnionej przez nie zmiany w percypowaniu tekstów, ale jest zjawiskiem typowym dla poezji, w której pojawiło się wraz z pojęciem wiersza wolnego. Podobnie jak hipertekst jest zjawiskiem prymarnie literackim, tak też nielinearność lektury i wszelkie jej konsekwencje odbiorcze mają literacką genezę. Teksty artystyczne jako niecelowe i autoteliczne wytworzyły najlepsze warunki dla ukazania różnych efektów zastosowania pisma, jak również – szerzej – efektów rozmaitych procesów semiotycznych.

Tabularność w poezji oznacza funkcjonalną odrębność wersów w konstrukcji tekstu, spowodowaną nielinearnością – przestrzennością jako efektem wiersza wolnego. Innymi słowy, każdy tekst w wierszu wolnym jest potencjalnie konstrukcją o przygodnej składni, tj. każdy pojedynczy wers na mocy maksymalizowanej ekwiwalencji jest samodzielny semantycznie i prymarnie niezależny w sensie składniowym od pozostałych wersów<sup>11</sup>.

---

*wyrażeń językowych*, Warszawa 1993, a także np. W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003; J. Warchala, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003).

<sup>11</sup> Jest to zatem intensyfikacja cechy wskazanej przez Artura Grabowskiego. Pisze on, że „główną zasadą jest [tu, w formie wierszowej – K.S.] nadsemantyzacja wytworzona przez momentalną kontekstualizację znaków językowych na przestrzeni tekstu”. A. Grabowski, op.cit., s. 126–127. To zjawisko opisywane przez Grabowskiego jest konsekwencją pojmowania ekwiwalencji jako samodzielności wersów. Różnicę stanowi jednak to, że w niniejszym tekście nie zakłada się kontekstualizacji jako danej kolejności – może ona bowiem być konsekwencją lektury. Tym samym ekwiwalencja semantyczna jest prymarnie konsekwencją przestrzenności tekstu, a nie – konstytuanta interpretacji.

Konsekwencją rezygnacji z linearności na rzecz przestrzenności jest całościowy odbiór tekstu. Jest to możliwe przez negację (w prymarnym percypowaniu) wszystkich reguł obowiązujących w porządku linearnym. Zostają zlikwidowane wszelkie zależności (na wszystkich poziomach języka, poczynając od grafii, kończąc na składni). Oczywiście nie w każdym wierszu wolnym znajdziemy pełen repertuar możliwych rozwiązań, ale widać to, gdy się robi syntezę. Rezygnacja z obowiązujących w porządku linearnym zależności stwarza możliwość zaistnienia nowych zależności, które mogą zachodzić w różnych miejscach tekstu, na całej jego przestrzeni. Zamiast linearności mamy ujęcie globalne, uwolnione od prostych następstw<sup>12</sup>.

Ekwiwalencja taka oznacza, że dopiero proces lektury, czyli początkowy etap interpretacji tekstu, może decydować o uznaniu niektórych relacji wersowych za składniowe. Linearność wynikająca wówczas ze składni jest rodzajem sprawdzianu spójności tekstu.

### **Tabularność wynikająca z graficzności – kontekstualizacja prymarna**

Wygląd tekstu w wierszu wolnym stanowi w pierwszym, wzrokowym kontakcie z tym tekstem rodzaj projektu odbioru. Układ linijek, ewentualne podziały na strofy czy jakiegokolwiek kształty wersów stanowią informację wstępną, która, wobec samodzielności wersów, może decydować o sposobach konceptualizacji w lekturze. Należy bowiem pamiętać, że skoro tekst w wierszu wolnym nie jest podzielony na wersy, a składa się z wersów, to postać graficzna tekstu jest pierwszą, kluczową informacją orientującą odczytanie. Za przykład niech posłuży utwór Krystyny Miłobędzkiej:

powiedzieć Ty sobą	Twoim jest	Twoim mówię
w kółko dom	w kółko Ty	w kółko mówię
(mówię)	(mówię)	(mówię)
(nie chcę)	(nie jestem)	(nie czekam) <sup>13</sup>

W przykładowym wierszu – specjalnej instalacji – uwidocznia się zerwanie z linearnością. Na podstawie pierwszego kontaktu z tekstem można dostrzec co najmniej dwa porządki lektury. Jest to bowiem pauzowany układ horyzon-

<sup>12</sup> Sytuacja taka przywodzi na myśl odbiór dzieł graficznych – jednoczesność oraz relacje między kategoryzowanymi fragmentami to gest odbiorczy poprzedzający linearny odbiór tekstu. Stanowi to zatem przykład polifunkcyjności semiotycznej elementów wiersza.

<sup>13</sup> K. Miłobędzka, *gubione*, Wrocław 2008, s. 46.

talny, czyli wers składa się z trzech modułów wewnątrznie samodzielnych, ale także jest to układ wertykalny, pozwalający zaobserwować trzy porządki o konstrukcji wiersza wolnego. W obu przypadkach ekwiwalencja wzmocniona jest paralelizmem, co w konsekwencji unieważnia przekonanie o prymarności któregoś ze wskazanych układów. Paralelizm bowiem stwarza warunki do lektury na podstawie wyboru, konfrontacji lub kontrastowania. Wszystkie te (sugerowane) sposoby czytania w konkretnym stopniu wpływają na procesy interpretacyjne.

Dla potrzeb zilustrowania tego etapu lektury tabularnej wystarczy porównać dwa układy relacyjnych wersów – dla większej przejrzystości będą to wersy inicjalne (kolejne).

W porządku horyzontalnym więc jest to fragment:

powiedzieć Ty sobą	Twoim jest	Twoim mówię
w kółko dom	w kółko Ty	w kółko mówię,

czyli wersy składające się z trzech następujących po sobie (choć oddzielonych dużymi pauzami) wyrażen. Wyrażenia te, paralelne względem siebie, tworzą w poszczególnych wersach określony porządek syntagmatyczny, pozwalający na przykład na dostrzeżenie wzajemnych nawiązań w wersie pierwszym: *powiedzieć – mówię, Ty – Twoim*. Podstawą relacji obu czytanych w ten sposób trójelementowych wersów jest tu czasownik *mówić* (elidowany w wyrażeniu drugim eksponuje polifunkcyjny komponent *jest*).

W porządku wertykalnym są to zaś wersy:

powiedzieć Ty sobą  
w kółko dom

w przypadku pierwszej kolumny, w przypadku na przykład trzeciej –

Twoim mówię  
w kółko mówię.

Relacja w drugim układzie pozwala na czytanie trzech nowego typu wersów w porządku wiersza wolnego – miniatury te pozostają także wobec siebie w relacji podobnej do tej, która obejmuje wersy (horyzontalne czy wertykalne). Przykłady pochodzą z pierwszej i trzeciej kolumny – tu także bowiem linearności nie warunkuje kolejności czytania. Druga kolumna jednak wyznacza oś symetrii, co też nie pozostaje bez konsekwencji odbiorczych (zwłaszcza w odniesieniu do wspomnianego komponentu *jest*).

Nie ulega wątpliwości, że takie laboratoryjne wyodrębnienia są już elementem analizy. Podstawowa i obligatoryjna postać tekstu zestawia oba porządki jednocześnie, wobec czego konsekwencja w lekturze horyzontalnej lub (i) wertykalnej, a także akcent położony na którąkolwiek relację są już efektami interpretacji tekstu – kontekstualizacji w węższym sensie.

Najczęściej jednak wiersz wolny nawiązuje formalnie do postaci regularnych, choć są to już konstrukcje samodzielnych jednostek wersowych.

### a oto przegląd najważniejszych

po trudach dnia  
przeskakuję kanały którymi  
napływa krew z ostatniej chwili  
czerwona farba i nowy  
płyn do zmywania  
po trupach dnia idę spać<sup>14</sup>

Wiersz Jakuba Ekiera eksponuje typowe dla wiersza wolnego zjawiska, jak choćby brak interpunkcji i brak inicjalnych wielkich liter. Nieobecność podstawowych sygnałów podziału składniowego stanowi jednocześnie otwarcie tekstu, czyli uznanie postaci graficznej za podstawowe źródło założeń interpretacyjnych. Przestrzenność jest tu jednak przede wszystkim maksymalizacją ekwiwalencji wersów, co umożliwi wyeksponowanie zjawiska relacyjności wersowej – wzajemnego oddziaływania na siebie (w różnych zakresach funkcji semiotycznych) elementów tekstu wiersza. Kontekstualizacja jest tu także efektem przestrzenności, ale – z racji typowej budowy – stwarza inne podstawy odbiorcze.

Para relacyjnych wersów:

po trudach dnia  
[...]  
po trupach dnia idę spać

tworzy klamrę tekstu, ale także suponuje odwrócenie perspektywy opisu (littery *d* i *p*, które różnicują jednostki wyrazowe) i jednocześnie eksponuje sytuację podmiotową – rozwinięta fraza *trupach dnia idę spać* (brzmiące [*d*] w *trudach dnia* przechodzi w *dnia idę* otoczone „obróconymi” *trupach, spać*). Zestawienie wyrazów podobnych, ale o różnych konotacjach (*trudach, trupach*), powoduje, że ostatni wers wybrzmiewa zdominowany przez wyrażenie

<sup>14</sup> J. Ekier, *podczas ciebie*, Kraków 1999, s. 29.



*po trupach*. Wyrażenie, które ma przecież stabilne znaczenie idiomatyczne (*iść po trupach*)<sup>15</sup> i odnosi się do robienia czegoś za wszelką cenę, bez względu na konsekwencje. W tej sytuacji jest to zatem sen mimo wszystko, czyli pójście spać jako czynność okrutna, bezwzględna i samolubna. Wydaje się jednak, że dominuje tu raczej znaczenie wynikające z regularnego odczytania wyrażenia przyimkowego wskazującego na aspekt temporalny – *po czymś*, czyli po jakimś zdarzeniu, po wszystkim tym, co dotyczy dnia. Wówczas dzień to cykliczne katalogowanie śmierci, którego zwieńczeniem jest sen.

Klamra tych relacyjnych wersów, na mocy tabularności, wpływa na czytanie pozostałych wersów tekstu.

Tabularność zatem na tym etapie oznacza zerwanie z typowymi założeniami spójności, to znaczy spójność ta nie jest oczekiwana jako konsekwencja linearnego rozwoju tekstu (z charakterystycznymi dla wiersza regularnego retardacjami czy przerzutniami), ale jako rezultat sprawdzianów relacyjności wersowej, czyli konfrontacji i funkcjonalizacji wersów w obrębie całego tekstu. Podstawą hipotezy dotyczącej spójności jest tu wygląd tekstu, jego organizacja formalna, podkreślająca autonomię semantyczną wersów, strof czy kształtów tego tekstu.

Dookreśleniem zjawiska relacyjności wersowej, czyli kontekstualizacji wyższego rzędu w obrębie tekstu wiersza, będzie wyróżnienie i scharakteryzowanie dwu odmian prawdopodobieństwa. Są to efekty postaw odbiorczych wynikających z konwencji percypowania tekstów linearnych, które stają się podstawą określonych mechanizmów semantyzacyjnych w procesie lektury (interpretacji) wiersza wolnego.

1. Prawdopodobieństwo zwyczajowe to kategoria pozwalająca na oczekiwanie odbiorcy, że tekst nie narusza zwyczaju językowego. Oczekiwanie to oznacza przede wszystkim zdolność do konstruowania możliwych dopełnień dla niekompletnych (bo wyodrębnionych wyłącznie graficznie w pojedynczym wersie) syntagm (uzupełnienia niekompletnych syntagm są przewidywalne). Kluczową kategorią w takich procesach staje się tzw. jednostka operacyjna, czyli jednostka leksykalna o ograniczonej funkcjonalizacji wynikającej z użycia (chodzi o wszystkie możliwe – pojawiające się w uzusie – konteksty, w ja-

---

<sup>15</sup> Można uznać, że jest to przykład „metaforyzacji przez aktualizację związku frazeologicznego” – zgodnie z zaproponowaną przez autora typologią semantycznych innowacji frazeologicznych (zob. K. Skibski, *Problem semantycznych innowacji frazeologicznych w tekstach artystycznych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, t. 17 (37), s. 139–150). Nie jest to regularny przykład dwutorowości semantycznej, ponieważ leksemy *trup* i *śmierć* mają wspólne konotacje, co wyraźnie rozszerza semantykę jednostki w kontekście. Dlatego też, jako (równoczesny) nieprosty zabieg defrazeologizacyjny, powinien być traktowany jak „sublimacja przerośni w wyniku aktualizacji frazeologizmu” (zgodnie z przedstawioną w przywołanym tekście typologią). Ponadto – występują tu dwie jednostki syntagmatycznie funkcjonalne (operacyjne): *iść* oraz *iść spać*.



kich występuje pozbawiony składniowego otoczenia składnik). Jednostki takiej zatem nie charakteryzuje się wyłącznie ze względu na znaczenie leksykalne i kategoriale (wynikające z systemowych podstaw gramatyki), ale przede wszystkim ze względu na właściwości walencyjne. Charakterystyki dokonuje się na podstawie wtórnych (uzualnych) cech formalnych i semantycznych jednostki (np. *maliny*, *wpuścić kogoś w maliny*). Wśród tych cech wtórnych dużą rolę odgrywają zwłaszcza metafory zleksykalizowane oraz frazeologizmy.

### **Pelnia praw**

Zaciska zęby  
i idzie do lokalu

i tak od osiemnastego  
roku życia  
mniej więcej  
co cztery lata

raz nie poszedł  
raz nie zaciskał zębów<sup>16</sup>

W wierszu Bohdana Zadury znaleźć można prosty przykład omawianego zjawiska – relacyjność wersów potwierdza standardową rekonstrukcję – nie jest ona zatem podstawą procesu metaforyzacyjnego polegającego na zwiększeniu przestrzeni interpretacyjnej (standardowa rekonstrukcja i jej oryginalny, zaskakujący ekwiwalent). Wers *i tak od osiemnastego* wymaga uzupełnienia, którego typowym przykładem, choć oczywiście przede wszystkim za sprawą tytułu, jest wyrażenie *roku życia*. Frazem *od osiemnastego roku życia* znajduje się w standardowej dyspozycji użytkownika języka, jako typowy, wręcz szablony element tzw. stylu urzędowego.

Zdecydowanie istotniejsze okazują się standardowe kompetencje odbiorcze w sytuacjach, kiedy relacyjny wers zawiera ekwiwalentne, ale różne od typowego dopowiedzenie niekompletnej frazy.

### **Nad brzegiem rzeki (fragm.)**

3.  
Za sztachetami było taaakie niebo!  
Naprawdę. Ale niektórzy z nas woleli pozostać  
w opłótkach jednego spojrzenia –

<sup>16</sup> B. Zadura, *Wszystko*, Wrocław 2008, s. 33.

zatrzaśnięci i skuleni pod konarami drzew.  
 A przecież śniliśmy wspólnie o marszrucie,  
 o koleinach w niebieskim śniegu, każdy zmierzch  
 prószył nam w oczy niemniejszymi igłami.  
 I razem szliśmy przez jesień, choć niektórzy  
 utknęli po drodze, zaczęli o sprawę,  
 wyciągnęli jak babie lato, wstecz, ku urojonej wiosnie.  
 Zasiedzieli. Cofnięci o kilka dekad.  
 Odnalezieni kilka przecznic wcześniej,  
 ale mimo to niechętni.  
 Słuchaliśmy ich jednym uchem, a drugim okiem  
 wędrowaliśmy ku wzgórz. Bo tam byliśmy  
 wyżsi o oktawę<sup>17</sup>.

W przytoczonym fragmencie tekstu Jacka Gutorowa odnaleźć można nawiązanie do nieskodyfikowanego frazeologizmu *jednym uchem wpuszczać, a drugim wypuszczać*<sup>18</sup>. W tym przypadku jednak innowacja formalna sugeruje oczywistą komplikację także na poziomie semantyki. Wers następny rozpoczyna się czasownikiem *wędrowaliśmy*, ekwiwalentnym wobec *wypuszczaliśmy* (mimo wymiany *uchem* na *okiem*), a przez to będącym metaforycznym synonimem. W konsekwencji tej standardowej rekonstrukcji (bardziej skomplikowanej niż w przytoczonym tekście Zadury) kondensują się możliwe odczytania tego fragmentu. Otwarcie, przestrzeń, ruch w jakąś stronę, stają się konotacjami ekwiwalentnego czasownika inicjującego kolejny wers, który – co najważniejsze – nie unieważnia standardowych odczytań niekompletnej frazy z wersu poprzedniego, ale je wzmacnia. Typowe rekonstrukcje stanowią bowiem, według przyjętych tu założeń, podstawę wszelkich procesów interpretacyjnych. Jest to przykład działania linearności, jako czynnika wspomagającego niestandardowy i skomplikowany proces tabularnego odbioru tekstów w wierszu wolnym.

Niepokrywanie się wersu z syntagmą jest zjawiskiem dawnym. Z perspektywy wiersza wolnego możliwa jest dwojaka interpretacja. Jeśli przyjmiemy,

<sup>17</sup> J. Gutorow, *Inne tempo*, Wrocław 2009, s. 65–66.

<sup>18</sup> Zob. np. Narodowy Korpus Języka Polskiego – <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp-full/query/> [dostęp: 5.04.2013] (dwa poświadczenia dla postaci bezokolicznikowej *jednym uchem wpuszczać*; dla innych form – liczniejsze). Można w tym przypadku uznać, że jest to przykład *supozycji frazeologicznej* (zob. K. Skibski, op.cit.), choć eksploracja źródeł dowodzi, że występuje kilka postaci podobnych. Wobec braku inwariantu zjawisko supozycji istotnie domaga się dookreślenia – wartość rekonstruowanej jednostki bowiem ma podstawy w schemacie (matrycy), a nie w jednostce formalnie stabilnej. Takie spostrzeżenie wzmacnia przekonanie o złożoności procesów semantycznych (i semiotycznych) w komunikacji literackiej.

że to, co wypełnia wers, stanowi całość treściową (wyodrębnioną prozodycznie), to mamy do czynienia z niepełną syntagmą, zatem to, co przynosi kolejny wers, powinniśmy traktować jako dopowiedzenie, które jednak ma kształt oczekiwanej syntagmy. Interpretacja tradycyjna nie jest tak wnikliwa – granicę całości treściowej wyznacza przeniesiona częściowo do następnego wersu syntagma (treść jest zgodna z formą składniową, chociaż nie z formą wiersza, ale to w tradycyjnej interpretacji uległo zatarciu).

Kolejny problem, który dobrze ilustruje wiersz Gutorowa, to permanentne naruszanie łączliwości leksykalnej w obrębie syntagm. Ponieważ chwyt ten powtarza się w całym wierszu, powstaje dodatkowa siatka skomplikowanych odniesień rozciągających się na cały tekst. Wykraczają one poza jednostkowy porządek linearny.

2. Prawdopodobieństwo intertekstualne to kategoria mniej wyrazista ze względu na różny stopień zaangażowania czytelników w kulturę (czasowy, kompetencyjny itp.), kategoria, która wywołuje efekt oczekiwania w ścisłym związku z innymi tekstami kultury. Podstawowymi mechanizmami powodującymi takie oczekiwanie są aluzja i cytat. Czytelnik rekonstruuje niekompletną syntagmę lub samodzielne wyrażenie dzięki znajomości typowych tekstów kultury, popularnych formuł czy fragmentów dzieł.

### Ordalia

Koła na wodzie nie toną, aż fala dobije do brzegu. Więc każde było przez moment otwarte? Kiedy trąciła powierzchnię chłodnym pyszczkiem ryba, żeby opowiedzieć, jak październik chuchał wytłokami, styczeń krwawił po wjechaniu sankami na zderzak Syrenki, kwiecień mosiężnie stukał skuwkami bambusa. Sygnały dnia, tyle słońca w całym radiu na kredensie, rano płatki owsiane i mgła na upustku w drodze do przedszkola, po południu biały trup wyciągnięty ze stawu. Więc tamto koło dalej się rozchodzi? Na wznak leżą na wodzie cegły z nieczynnej cukrowni, żujące mech niemieckie nagrobki w lesie, puzony z orkiestry ochotniczej straży, po której została pusta remiza<sup>19</sup>.

Powyższy przykład pokazuje, że rekonstrukcja, będąca jednocześnie inicjacją mechanizmu metaforyzacyjnego, może mieć swoje źródło w kulturze popularnej. Wersy:

<sup>19</sup> M. Woźniak, *Ucieczka z Elei*, Poznań 2010, s. 16.

stukął skuwkami bambusa. Sygnały dnia, tyle słońca w całym  
radiu na kredensie, rano płatki owsiane i mgła

odsyłają do frazy *tyle słońca w całym mieście*, pochodzącej z powstałej w latach siedemdziesiątych piosenki Anny Jantar<sup>20</sup>. Rekonstrukcję tę potwierdza aluzja w relacyjnym wersie, inicjalny rzeczownik *radio*, choć stanowi metaforyczne dopowiedzenie do niekompletnej frazy z poprzedniego wersu, to jednak metaforyzacja dokonuje się z wykorzystaniem pierwotnej formy frazy – można zatem założyć, że gest czytelnika jest tu zachowaniem typowym, powtarzalnym, lektura tego wersu dokonuje się więc z przywołaniem i wykorzystaniem wspomnianej popularnej frazy.

W przytoczonym utworze można jednak także znaleźć przykłady na wcześniej omówione rekonstrukcje zwyczajowe.

Kiedy trąciła powierzchnię  
chłodnym pyszczkiem ryba, żeby opowiedzieć,  
jak październik chuchał wytłokami, styczeń krwawił  
po wjechaniu sankami na zderzak Syrenki, kwiecień mosiężnie  
stukął skuwkami bambusa.

Drugi wers tego fragmentu stanowi typowy przykład syntagmy otwartej na rekonstrukcje zwyczajowe (m.in. walencyjne). W inwersyjnej frazie *chłodnym pyszczkiem ryba* nie ma orzeczenia, natomiast w kolejnej *żeby opowiedzieć*, oksymoroniczna konstrukcja wymaga dopowiedzenia standardowego: *opowiedzieć co?, o czym?, komu?* Relacja wobec następnego wersu oparta jest na dopowiedzeniu (*o czym?*) *jak październik chuchał wytłokami*. Połączenie *kwiecień mosiężnie*, przede wszystkim na prawach składni, ale także paralelizmu międzywersowego (trzeci wspominany miesiąc), wymaga orzeczenia, które jest tu również podstawą mechanizmu metaforyzacyjnego opartego na przykład na animizacji (*październik chuchał, styczeń krwawił, kwiecień / stukał*).

O tym, że rekonstrukcja taka nosi znamiona indywidualnego konceptu czytelniczego, przekonuje choćby fragment

Na wznak leżą na wodzie  
cegły z nieczynnej cukrowni, żujące mech  
niemieckie nagrobki w lesie,

w którym fraza *żujące mech* (*kto? co?*) odnosi się do animizowanych *niemieckich nagrobków*, ale przewrotny efekt animizacji ma swoje motywacje we

<sup>20</sup> Tekst Janusza Kondratowicza; płyta ukazała się w 1974 roku.

wcześniejszym obrazie *białego* (tu ciekawe konotacje zostawionego w klauzuli przymiotnika) *trupa* – topielca.

Powyższe przykłady ilustrują jednak konsekwentnie efekty rekonstrukcji leksykalno-składniowej – prawdopodobieństwa, które powoduje, że konwencja linearnej lektury wywołuje określone procesy czytelnicze. Samodzielność wersów wymaga nierzadko operacji na poziomie składni, standard kompletnego wypowiedzenia stanowi bowiem o podstawowych kompetencjach odbiorcy. Kompletność taka opiera się przede wszystkim na określonych wymaganiach zdaniowych, a w szczególności – na właściwościach walencyjnych elementów syntagmatycznych.

### **Tabularność jako efekt nadmiarowości – kontekstualizacja wtórna**

Rekonstruowana przez czytelnika forma spójnych gramatycznie wypowiedzeń pociąga za sobą rozmaite interpretacyjne konsekwencje. Przede wszystkim pozwala na konfrontację standardowych rekonstrukcji z relacyjnymi porządkami syntagmatycznymi kolejnych wersów tekstu. W tej sytuacji może się zdarzyć, że typowe składniki wypowiedzenia okazują się inne niż te, które znajdują się w relacyjnych wersach. Relacyjnych jednak, a zatem niekoniecznie bezpośrednio następujących. Możliwość uzupełniania porządków walencyjnych dotyczy potencjalnie (na mocy ekwiwalencji) wszystkich pozostałych wersów tekstu. Ważną rolę odgrywa tu przede wszystkim interpunkcja. Jeśli jednak – w skrajnych przypadkach – brakuje znaków interpunkcyjnych, tabularne odczytanie dotyczy konsekwentnie całego tekstu.

Specyficzna sytuacja rekonstrukcyjna zachodzi wtedy, gdy interpretacja musi objąć cały tekst, a nie tylko fragment czy cytat. Łatwo wtenczas dowieść tego, że postać rekonstruowana tekstu stanowi istotny element kontrastywnej lektury, a w konsekwencji – interpretacji.

w lesie rano we dnie w nocy  
dziecko aniele  
stróżu mój<sup>21</sup>

Przywołanie tekstu dziecięcej modlitwy pozwala na ustalenie jakości śladów, które można napotkać w utworze. Apozycyjny wers *dziecko aniele* stanowi utożsamienie, które w podmiotowej perspektywie traci swą nadawczo-

<sup>21</sup> K. Miłobędzka, op.cit., s. 28.

-odbiorczą oczywistość – dziecko staje się adresatem. Podobnie też należy traktować modyfikację w pierwszym wersie. Skoro bowiem w *lesie rano*, a nie *rano, wieczór*, to może frazę tę należałoby czytać jako formę wołaczową i wówczas dopiero przystąpić do intertekstualnej lektury tej parafrazowanej i mocno skróconej modlitwy, czy już tylko prośby<sup>22</sup>.

Inne odniesienie można zaobserwować w tekście Roberta Tekielego:

Ojcie nasz któryś jest w nie  
 święć się imię Twoje  
 przyjdź  
 bądź T oja  
 ja w niebie tak na ziemi  
 Chleba ego ego  
 nam dzisiaj

ja i my odpuszczamy naszym winowajcom<sup>23</sup>.

Prosty zanik liter lub całej linii tekstu eksponuje tu ślady i fragmenty. Co prawda, w tym przypadku linearność gwarantowana jest przez niemal niezmienny tekst modlitwy, jednak dowodów spójności utworu należy szukać nie tylko w prymarnej formie tekstu religijnego, ale też właśnie w konstrukcji, czyli w relacyjności nowo powstałych linijek – wersów. Na tej podstawie istotne stają się wszystkie miejsca eksponujące zaimki osobowe (*ja, ego, my*), ale także wskazany pierwszym wersem paradoks wiary: *Ojcie nasz któryś jest w nie*. Choćby więc do tych miejsc odsyłać powinna interpretacyjna dekonstrukcja tekstu.

Dotychczasowe spostrzeżenia warto prześledzić na jeszcze jednym przykładzie. Poniższy tekst w wierszu wolnym daje formalne podstawy do lektury tabularnej, czyli jego postać graficzna oraz brak regularności w sygnałach

<sup>22</sup> Można jednak przyjąć inne założenia – w zgodzie z tabularnym odbiorem tekstu wiersza. Trzy wersy horyzontalne i dwa wertykalne. Wertykalny pierwszy: w *lesie dziecko*, drugi: *we dnie w nocy aniele stróżu mój*. *Dziecko aniele* nie jest apozycją; jest wołacz *aniele*, który funkcjonuje jako quasi-zdanie, połączony z jednoczłonowym zdaniem (oznajmieniem) *dziecko*, mającym w wersie pierwszym uzupełnienia, które można ujmować jako lokalizujące – w *lesie* – i temporalne – *rano*, bądź jako wyodrębnione, samodzielne składniowo oznajmienia o charakterze dopowiedzeń: *W lesie. Rano*. Kolejność gramatyczna składników (jeśliby w *lesie* i *rano* traktować jako składniki, a nie oznajmienia) nie pokrywa się z kolejnością linearną. *Dziecko* nie jest adresatem. Przekładając na strukturę typową: *Aniele, dziecko w lesie; rano*. albo: *Aniele, dziecko w lesie. Rano*. albo: *Aniele, dziecko. W lesie. Rano*. I na to nakłada się ciąg skojarzeń wywołanych przypomnieniem modlitwy.

<sup>23</sup> R. Tekieli, *Niby*, Kraków–Warszawa 1993, s. 5.

składniowych pozwalają na czytanie zgodne z przyjętymi w tym artykule założeniami. Tabularność motywowana formalnie prowadzi czytelnika do analizy relacji międzywersowych, a na tej podstawie – co warto przypomnieć i podkreślić – do budowania hipotez składniowych i całych projektów interpretacyjnych. Hipotezy te, jak i projekty interpretacyjne, wspomagane są nierzadko rekonstrukcjami wypowiedzeń w odniesieniu do zwyczaju językowego lub do innych tekstów kultury.

### **Pewnego dnia**

zgasną telewizory  
i wojna skończy się bez fajerwerków.  
posprzątam mieszkania  
w okna wstąpi blask

pewnego dnia cisza będzie naczyniem na deszcz.  
samochody staną, żeby się w nią wsłuchać.

z ciszy urodzi się dźwięk  
żywy jak żrebaczek.  
piszę ci o tym słowami  
bo ko-  
cham  
(sic!)

a hemoglobina wychwytuje kółka tlenu:

o  
o  
o  
oddychaj  
oddychaj  
ko-<sup>24</sup>

W powyższym tekście Julii Fiedorczuk wyraźnie wydzielono strofowe moduły (jedno- lub kilkuwersowe), w obrębie których zdarzają się wersy dłuższe, ale także jednoliterowe. Podstawą do analizy spójności tak zbudowanego tekstu będzie zatem forma graficzna, dzięki temu bowiem można badać relacyjność wersową, można też formułować hipotezy składniowe dla lektury linearnej (np. głośnego czytania lub recytacji). Warto podkreślić, że w przy-

<sup>24</sup> J. Fiedorczuk, *Tlen*, Wrocław 2009, s. 17.



wołanym tekście, choć interpunkcja porządkuje składnię w obrębie wersów, to jednak brak inicjalnych wielkich liter dodatkowo wzmacnia tabularny odbiór tekstu. Następstwo wersów nie jest tu czynnikiem ostatecznie rozstrzygającym o strategii interpretacyjnej. Najprostszym tego dowodem niech będą końcowe wersy pierwszej quasi-strofy i początkowe wersy drugiej

posprzątam mieszkania  
w okna wstąpi blask

pewnego dnia cisza będzie naczyniem na deszcz.

Prawdopodobieństwo zwyczajowe motywuje, niejako wbrew formie graficznej, frazę *w okna wstąpi blask pewnego dnia*. Światło między quasi-strofami, podobnie jak interpunkcja (zwłaszcza jej brak) stanowi pełnoprawny element konstrukcji tekstu, można więc uznać, że element ten ma określoną wartość semantyczną. Ponadto, składnikiem w przywołanej frazie jest wyrażenie tytułowe, a zatem tworzy się specjalny paralelizm, podający jednocześnie w wątpliwość stabilną semantykę kolokacji *pewnego dnia* (któregoś, nieokreślonego, przypadkowego). *Pewny dzień*, którego oznaką jest *wstępujący blask* (światło), to możliwy sygnał zmiany funkcji obiektu, podobnie jak w przypadku *ciszy*, która może stać się *naczyniem na deszcz*.

Paralelizm występuje również w innym miejscu tego tekstu – podzielony wyraz *kocham*, na prawach ludowego etymologizowania, tworzy jednocześnie specjalne zakończenie tekstu. Sugestia odniesienia do zwyczaju, w tym przypadku słowotwórczego, pozwala na pewną obserwację. *Ko-cham* to inaczej *\*współprostak*, *\*wspólnieokrzesaniec*, *\*współbarbarzyńca*, stąd właśnie formuła (*sic!*), która w obliczu tej rewelacji każe się zatrzymać. Końcowy wers utworu to również *ko-*, które można (po namyśle, po interpretacji) dopowiedzieć zgoła inaczej, odnosząc się do standardu słowotwórczego lub znajomości leksykonu (przez analogię). Wówczas jednak nie powstanie w konsekwencji słowo *kocham*.

Innego typu zabieg dotyczy wersów składających się z litery *o*. Prosty sposób podkreślenia znakowości, określonej kontekstem strategii odbioru, zostaje w innych wersach zderzony ze standardową funkcją litery. Wobec tego *kółko tlenu* (oznaczanego zresztą symbolem *O*) staje się literą inicjalną wyrazu *oddychaj*, skutecznie jednak włącza w lekturę tekstu refleksję na temat znakowości pisma (i standardów czytania).

Tego typu zjawiska w powyższym tekście dowodzą, że linearność jako domena kompetencji czytelnicznych stanowi integralny, ale jednak niesamodzielny element lektury tekstu w wierszu wolnym.

Sytuacja, w której czytelnik dokonuje rekonstrukcji, a relacyjny wers zawiera jakieś inne dopowiedzenie – licencjonowane, niestandardowe – to rodzaj efektu zawiedzionego oczekiwania, z tą jednak różnicą, że zawód taki (o czym już wspomniano) nie oznacza odrzucenia standardowej rekonstrukcji. Zarówno bowiem ona, jak i relacyjna, często zaskakująca i sensotwórcza rekonstrukcja poetycka stanowią tworzywo dla mechanizmów metaforyzacyjnych, które konstytuują całościowy – tekstowy projekt interpretacyjny.

Efekt taki może być dodatkowo komplikowany przez paralelizm, czyli rekonstrukcje relacyjne mogą więcej niż raz modyfikować odbiór standardowy. Zjawisko to jest wówczas szczególnie złożone, ponieważ kolejne „zaskoczenia” odnoszą się już w procesie interpretacji do wszystkich dotychczasowych (standardowych i oryginalnych).

### **Wolność nieodzyskana – wyjście w stronę redefinicji**

Powyższy przegląd zjawisk związanych z odbiorem wiersza wolnego stwarza podstawy innego myślenia o formie wiersza. Definiowanie negatywne – będące oczywistym świadectwem przemian w zakresie zarówno formy, jak i funkcji wiersza – pomaga zrozumieć dramatyczny gest wyrwania się z ograniczeń, zobaczyć przemiany form wierszowych w odniesieniu do zjawisk kulturowych, które im towarzyszyły. Spojrzenie na wiersz wolny z perspektywy potencjalności nowego medium to perspektywa odmienna, niekoniernie sprzeczna z istotą procesu historycznoliterackiego. Wolność wiersza wszak można ujmować jako daną, jako potencjalność uczynienia kroku w którąś stronę bez lęku przed wpływem, przed wpadnięciem w koleinę zobowiązań formalnych, bez semantycznej konwencji. Taka sytuacja jednak musi kłaść wówczas akcent na odbiorcę, który w procesie literackiej komunikacji będzie wyposażony przede wszystkim w standardowe kompetencje, a możliwie później – w specjalistyczne. Te drugie implikują pamięć literacką, te pierwsze – grę z typowością znaków społecznie zinterpretowanych.

Tabularność wiersza wolnego to dowód jego maksymalnej funkcjonalności, ale też ślad radykalnych przemian w percypowaniu tekstów kultury. Postać graficzna tekstu postrzeganego jako obiekt jest z jednej strony relatywizacją języka, ale z drugiej – potwierdzeniem jego fenomenu. Relatywizacją, ponieważ linearność jako cecha stała tekstów w porządku składniowym zostaje tu z zasady podważona. Potwierdzeniem fenomenu jednak – bo oto relacje znakowe okazują się trwałe, ale dopiero w adaptacji tekstu wedle reguł komunikacji literackiej. Podstawą tej komunikacji jest: zwyczaj posługiwania się językiem na co dzień, społeczny standard interpretacyjny (dyskursywność),

wreszcie kategoryzacja jako podstawowy proces wyodrębniania obiektów i projektowania relacji między nimi.

Ostateczny projekt interpretacyjny wiersza określany jest więc przez tabularność, ale niejako wtórna, poprzedzoną sprawdzianem linearności, czyli testem na spójność motywowaną regułami zwyczajowymi. Przypisanie funkcji semantycznych wersom relacyjnym dokonuje się więc w konsekwencji weryfikowania ich tekstowej samodzielności. Samodzielność tekstowa bowiem zależy ściśle od efektów przeprowadzonych procesów interpretacyjnych, czyli przede wszystkim zbadania sensotwórczych możliwości graficznej postaci tekstu w odniesieniu do standardu językowego (i kulturowego). Niewątpliwie jednak nadrzędnym zjawiskiem, które zainicjowała i wyeksponowała poezja współczesna, jest tabularność. Awangardowość literatury ma więc swoje niezmienne prawa.

Krzysztof Skibski

### **The tabular nature of free verse and consequences to the reading process**

This article touches upon the tabular nature of free verse; here it indicates the individuality of verses in the text structure resulting from its non-linear character (spatiality) as a result of free verse. In other words, any text written in free verse is potentially a structure of coincidental syntax e.g. as a result of maximised equivalence each single verse is semantically independent and primarily independent with respect to syntax from the other verses. This article relies on the assumption that reception of a text written in free verse is non-linear and therefore tabular. This assumption is based on a conviction that the tabular nature is not a revelation of the new media or the change in perceiving texts propagated in the new media. Rather, it is a phenomenon typical of poetry; it started to accompany poetry when the notion of free verse was introduced. The text is illustrated with examples of poems by contemporary Polish authors.

**KEY WORDS:** free verse, versification, poetic syntax, tabular nature, literary communication.

**dr Krzysztof Skibski** – Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania naukowe: język współczesnych tekstów literackich, składnia poetycka, tendencje rozwojowe polszczyzny, metodologia badań językoznawczych.